PRZEMÓWIENIE

PROF. DRA UDALRYKA HEYZMANNA

Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego,

miane

podczas imatrykulacyi uczniów d. 6 Grudnia 1883 r.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU" FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem J. Łakocińskiego.
1883.

PRZEMÓWIENIE

PROF. DRA UDALRYKA HEYZMANNA

Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego,

miane

podczas imatrykulacyi uczniów d. 6 Grudnia 1883 r.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem J. Łakocińskiego.
1883.

I jakżeż przedstawiają się nam dziś owe dawniejsze *Universitates literarum*, owe *Universitates doctorum et scholarium*, podobne pod wieloma względami do uprzywilejowanych konwiktów; dzielone według narodowości swych członków; a zostające, zwłaszcza po czasy reformacyi, pod szczególną papieży i biskupów opieką?

Oto, ustała tu — z nielicznemi, jak np. w Anglii, wyjątkami — dawniejsza *communitas vitae cohabitantium et commensalium*, a Uniwersytety są dziś wyłącznie zakładami naukowemi, dążącemi za pomocą wspólnej uczących i uczących się pracy naukowej do podniesienia poziomu ogółu wiedzy ludzkiej.

Dzielą się one dziś — i to już bez względu na narodowość profesorów i uczniów — na wydziały czyli fakultety, a podstawą tego podziału jest wzgląd na powinowactwo wykładanych tam przedmiotów. W niektórych krajach zostają dziś Uniwersytety w pewnej, bliższej od panujących — jako ich fundatorów i rektorów — zawisłości, a wszędzie objawia się obecnie dążność nadania im cechy instytucyj państwowych.

Nadto postradały Uniwersytety w ciągu czasu prawie zupełnie dawniejsze swe uprzywilejowane sądownictwo, jako niedające się pogodzić z wymogami nowoczesnego ustroju społecznego państw; wreszcie (a to głównie dzięki usiłowaniom słynnego — Uniwersytetu w Halli — profesora Tomazyusza i jego zwolenników) jest dziś językiem wykładowym w Uniwersytetach, — przynajmniej

przeważnie — język narodowy, a to w miejsce dawniejszego języka łacińskiego.

Nie mówię tu już wcale o postępie i kierunku nauki, w Uniwersytetach pielęgnowanej.

Pomimo tak wielkiej doniosłości zmian w urządzeniu Uniwersytetów, jedna prastara instytucya uniwersytecka utrzymała się niemal niezmiennie aż po nasze czasy, a nią jest właśnie instytucya tak zwanej imatrykulacyi uniwersyteckiej.

Jak dawniej, tak dziś, zostać można członkiem Uniwersytetu tylko w skutku należycie odbytej imatrykulacyi, to znaczy — o ile się to tyczy uczniów — przez wpisanie nazwiska nowoprzyjętego członka w księgi czyli matrykuły uniwersyteckie, po odebraniu od wstępującego do Uniwersytetu przyrzeczenia poddania się bez oporu ustawom akademickim.

Imatrykulacya — należycie odbyta — jest przeto i dziś jeszcze prawną podstawą, źródłem niejako praw i obowiązków uczniów uniwersyteckich.

Do pierwszych, to jest uczniów uniwersyteckich praw, będących skutkiem imatrykulacyi, zaliczam przedewszystkiem: prawo uczęszczania w przymiocie zwyczajnych słuchaczów na wykłady uniwersyteckie, a względnie prawo brania udziału w ćwiczeniach seminaryjnych; prawo korzystania ze zakładów naukowych i księgozbiorów uniwersyteckich; prawo należenia do zatwierdzonych przez właściwe władze stowarzyszeń akademickich; dalej prawo ubiegania się o stypendya,

zapomogi, a względnie nagrody, zastrzeżone uczniom uniwersyteckim; wreszcie prawo poddania się *servatis servandis* egzaminom prywatnym, rządowym, czy też ścisłym, w celu uzyskania stopni akademickich.

Do obowiązków zaś imatrykułowanych uczniów uniwersyteckich należy: oddać się szczerze, i o ile być może, wyłącznie, studyom; przestrzegać ściśle karności akademickiej, określonej zresztą bliżej w osobnych, dla użytku młodzi akademickiej ułożonych zbiorach ustaw akademickich; wreszcie zachować wszędzie i zawsze godność obywatelstwa akademickiego, — zwłaszcza w doborze towarzyszy. *Qui se ressemblent, s'assemblent!*

Takie jest znaczenie imatrykulacyi.

Otóż, i Wy, Panowie, wpisani zostaliście do matrykuły uniwersyteckiej, a dziś doręczone Wam będą pisemne tego dowody urzędowe, mające przypominać Wam niejako obowiązki, a względnie prawa, będące skutkiem imatrykulacyi, a właśnie co pokrótce wymienione.

Lecz chciejcie nadto zważyć, na jakiego to Uniwersytetu matrykułach położono Wasze nazwiska!

Oto na metrykach Uniwersytetu, któremu nietylko Polska, ale i znaczne ościennych krajów przestrzenie przez wieki zawdzięczały swą oświatę; na matrykułach uniwersyteckich, gdzie znajdziecie nazwiska mężów, sławionych nie już w Polsce, nie w Europie, lecz — powiedzieć to można bez przesady — na całej kuli ziemskiej;

mężów, odznaczających się świętością obyczajów, miłością Ojczyzny, heroizmem charakteru, jenialnością i twórczością ducha.

Panowie! Nazwiska Wasze wpisane są do matrykuł Uniwersytetu, który wydał Jana z Kęt, Długosza, Marcina z Olkusza, Kopernika; który wychował biskupów, kardynałów, królewiczów i tylu znakomitych mężów stanu i mężów nauki: który za pomocą mężów, jak Piotr Skarga i jemu podobnych, wpływał usilnie na pomyślny rozwój szkolnictwa we wszystkich rozległego państwa dzielnicach; który słał swych posłów do Soborów i Cesarzy; Uniwersytetu, którego zbawienną działalność uznali i uczcili tylokrotnie papieże, królowie i uczeni zagraniczni; Uniwersytetu, nazwanego przez wielkiego Sobieskiego „matką i mistrzynią nauk.“

W dniu więc dzisiejszym stajecie się synami *Almae Matris Jagellonicae*, Akademii, z której dziejami łączą się niezaprzeczenie najświetniejsze narodu polskiego wspomnienia, a to pomimo przemijających chwil martwoty na polu nauki, z jakiemi się w jej przeszłości spotykamy.

Lecz nietylko przeszłość naszego Uniwersytetu świetną nazwać możemy. Uniwersytet bowiem Jagielloński rozwija i obecnie w każdym kierunku — sądzę, że nie powiem za wiele — skuteczną działalność, czego między innemi wymownym jest dowodem ciągły wzrost liczby jego docentów i uczniów, niemniej jak nader pomyślny rozkwit jego muzeów i księgozbiorów.

Że zaś tak jest, dzięki za to światłym i sprawiedliwym rządom Monarchy, który przez przywrócenie języka polskiego jako wykładowego; przez usystemizowanie katedr dla rzeczy polskich; przez stworzenie polskiej Akademii Umiejętności, tylokrotne i tak wspaniałe dał dowody ojcowskiej swej nad dobrem naukowych naszych instytucyj pieczołowitości.

Korzystajcie więc, Panowie, gorliwie z błogiej sposobności.

Oddając się szczerze studyom Waszym zawodowym, i to z sumiennem uwzględnieniem literatury obcej, starajcie się zarazem obznajomić dokładnie ze sprawami ojczystemi, uczęszczając — o ile możności i bez względu na Wydział, do którego należycie — na wykłady historyi i literatury polskiej, prawa polskiego, oraz na wykłady archeologii, wyjaśniające przeważnie znaczenie polskich przeszłości zabytków.

Spełnienie tego Waszego obowiązku niema być i nie będzie przeszkodą w poświęcaniu się właściwym studyom zawodowym, co do których, raz jeszcze, zwracam Waszą, Panowie, uwagę na potrzebę obznajomienia się tu także z literaturą obcą.

Jest to bowiem rzeczą pewną, że pojedyncze narody na polu nauki wzajemnie bardzo wiele sobie zawdzięczają — i nie trzeba być bynajmniej zwolennikiem jakiegoś tam kosmopolityzmu, czy amerykanizmu, by podzielać zdanie tych, którzy słusznie twierdzą, że umiejętność ma pewną cechę

uniwersalną, że wyniki badań naukowych powszechną stać się mają ludzkości zdobyczą, że uczeni — to owi zręczni *pontifices*, ułatwiający tak misternie stosunkowanie międzynarodowe.

W tej to myśli tylko życzyć sobie wypada, żeby prace naukowe, dokonane pod wpływem naszego Uniwersytetu, także w jak najszerszych zagranicy kołach żywe rozbudzały zajęcie i przychylną znalazły ocenę.

A teraz, niech mi wolno będzie zamieścić tu jedną jeszcze uwagę, a mianowicie tę, że warunki i okoliczności, wpośród których oddajecie się, Panowie, naukowym Waszym pracom — bądź co bądź nazwane być winny korzystnemi i sprzyjającemi.

Chciejcie bowiem zważyć, ile to różnych nazw fundacyj stypendyjnych ułatwia Wam obecnie pobieranie na Wszechnicy nauki; chciejcie dalej zważyć, że wedle dziś obowiązujących u nas ustaw zasadniczych „nauka i jej wykład są wolne"; że według tychże ustaw przystęp do urzędów i posad publicznych zawisł głównie od pomyślnego wyniku odbytych studyów, a że z praw politycznych i obywatelskich korzystać dziś może każdy, bez względu na narodowość, stan, wyznanie; — chciejcie wreszcie uwzględnić i to, że dziś — już to wobec racyonalnie obmyślanej ustawy prasowej już to wobec gotowości naukowych naszych instytucyj do pośredniczenia w publikacyach poważnej treści prac — że dziś mówię usunięte są owe liczne różnego rodzaju trudności, jakie dawniej chcącemu publikować swe prace tak dotkliwie u-

czuwać się dawały, zwłaszcza wtedy, jeśli je autor zamierzał publikować w języku polskim.

To są pomyślne warunki, odmówione niestety znacznej liczbie Waszych współbraci, z których więc dobrodziejstw Wam — szczęśliwszym od tamtych — skrzętnie korzystać należy, ale których nadużywać Wam nie wolno.

Jakąż więc wobec tego dać Wam mogę, Panowie, przestrogę?

Oto, sądzę tę: stójcie sami na straży Waszych praw; nie narażajcie je na uszczerbek lub utratę przez jakie nierozważne z Waszej strony kroki; uważajcie spełnienie Waszych obowiązków akademickich za rzecz sumienia i honoru; a przedewszystkiem — nie dajcie się uwieść błędnym teoryom, mogącym zepchnąć was z raz obranej prostej drogi i zatruć wewnętrzny Wasz spokój tak, jak one zakłócają spokój państw, czuwających z swego powołania nad organicznym rozwojem stosunków społecznych swych obywateli, a zniewolonych — na wzór sumiennego lekarza — usuwać wszystko, coby temu rozwojowi nadać mogło charakter gorączkowy i konwulsyjny.

Oddajcie się więc z całym zapałem młodzieńczym pracom Waszym n a u k o w y m, dla własnego zadowolenia i dla dobra ogółu; pamiętajcie o tem, że starsze pokolenie spogląda z ufnością, rzekłbym, z pewną dumą, na liczny zastęp obywateli akademickich, mających w niedalekiej przyszłości stać się dzielnymi obywatelami kraju.

Pełniąc tak gorliwie obowiązki Wasze wobec

Uniwersytetu, w którym się kształcicie, nie zaniedbujcie obowiązków względem kraju, gdzieście się rodzili; względem państwa, którego jesteście obywatelami; wobec Kościoła, czuwającego nad nieocenionym tym człowieka skarbem, jakim jest spokój duszy.

Co do nas, to bądźcie przekonani, młodzi towarzysze pracy naszej naukowej, że najlepszą nagrodą za nasze w zawodzie nauczycielskim podjęte prace będzie uzyskana pewność, że szczerość rady z naszej strony — spotyka się ze szczerością zaufania z Waszej.

Nie chciejcie więc izolować i usuwać się od tych, którzy doświadczenie, naukę, serce swoje oddają Wam na usługi, nie chciejcie chlubić się niejako tem, że osamotnieni stoicie o własnych siłach, a to pomni prawdziwości słów: *Vae soli! quia dum ciciderit non habebit sublevantem se.*

Kończę ponowną prośbą: Chciejcie, Panowie, postępowaniem Waszem wszędzie i zawsze stwierdzać, że jesteście godnymi wychowańcami prastarej tej instytucyi, godzącej — o ile się to w jej zakresie i na polu nauki objawić może — dawne tradycye polskie z wymogami ducha czasu; okażcie się wszędzie i zawsze dobrymi synami *Almae Matris Jagellonicae.*

A więc, w imię Boga naprzód — prawdą a pracą!